

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAL
General Marii Wittek



AK W-wa
Powst. Warsz

KASPERSKA

Zofia

ps. "Zosia Żelazna"

847/WSK

J. 847 / WSK

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Kasperska
Zofia
ps. "Zosia Żelazna"

I./1. Relacja —

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. h. s. h.

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja —

..... 1,

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 2

VI. Fotografie ✓ zob. też II.

II. Materiały uzupełniające relację:

- Artykuł Juliusza Bogdana Jędrakowskiego „daudańskiego” „ze Śródmieścia na Czerniaków. (Uspomnienie)” zamieszczony w gazecie „Słowo-dziennik katolicki”, str. 12. Format duży - oryginał. Materiał przekazana S. Godleńca wr. 1998.
- Fotografia m. in. Zofii Kasperskiej. K. 1, s. 1.



Ze Śródmieścia na Czerniaków

(Wspomnienie)

Po walkach na Woli i Starym Mieście, po kilkudniowym odpoczynku w Śródmieściu, grupka rekonwalescentów z baonu „Zośka” zdecydowała się dojechać do macierzystego oddziału. Ze szpitalika przy ul. Wspólnej poprowadzili nas doktor „Brom” (Zygmunt Kujawski). O zmroku wyruszyliśmy gęsiego w stronę placu Trzech Krzyży. Kościół św. Aleksandra leżał w gruzach, zniszczony bombami Luftwaffe. Znowu pojawiło mi się skojarzenie czarnych krzyży na skrzydłach niemieckich samolotów, napisu na kłomach pasów wojskowych Gott mit uns i zombardowana świątynia.

„Brom” szedł pierwszy i ostrożnie rozglądał się. Na placu Trzech Krzyży powiedział:

— Z gmachu BGK, z rogu Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, może być ostrzał. Do Książęcej biegiem!

Przebiegliśmy szczęśliwie. Następnie prawa strona ulicy w dół pod domami, dalej ścieżka obok zadrzewionej skarpy i płytkim rowem łącznikowym weszliśmy na podwórko trzypiętrowego domu Książęca 1. Tu znajome twarze z plutonu „Alek”, „Ursus” (Władysław Brzezoń), „Majtek” (Stanisław Cezak), „Maui” (Zenon Klimkowski)...
— Cześć! Czelem! — krótkie powitanie w marszu.

Przez piwnice i rów łącznikowy przekopany przez ul. Rozbrat, zamaskowany prowizoryczną barykadą, przeszliśmy do dużego gmachu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Na korytarzu stali dowódca baonu „Zośka” — „Jerzy” (Ryszard Białous), z dowódcą kompanii „Rudy” — „Morro” (Andrzej Romocki). Doktor „Brom” zameldował nasze przybycie. Zostaliśmy skierowani do plutonów. Ze względu na poniesione straty, podczas walk na Woli i Starym Mieście, z trzech kompanii baonu „Zośka” została utworzona tylko kompania „Rudy”. Wróciłem do budynku Książęca 1. Spotkałem „Bognę” (Barbara Gac). Dowiedziałem się od niej o tragedii piątego, powstańczego dowódcy plutonu „Alek” podczas przebijania się oddziałów Starówki, przez pozycje niemieckie, do Śródmieścia. Gdy przebiegli ulicę Bielańska, pod okropnym, przerażającym świstem kul, „Kolka” (Czesław Nantel) nagle upadł. Był ciężko ranny. Nie miał siły podnieść się. Żołnierze kompanii „Rudy” biegli do przodu, ostrzeliwani z różnych stron. Posadziła „Kolkę” w ruinach, pod murkiem. Cofnąć się przez ulicę Bielańską było niemożliwością, tak silny ogień z karabinów maszynowych otworzyli Niemcy. „Kolka” powiedział do „Bogny”:

— Zostaw mnie! Uciekaj!

Zgodnie z zasadą oddziału przedzierającego się przez pozycje wroga, „Bogna” pobiegła do przodu, ale czuła niepokój, czy postąpiła słusznie. Powiedziała mi, że szóstym dowódcą plutonu „Alek” jest „Xiążę” (Andrzej Samsonowicz), przeniesiony do nas z plutonu „Felek”.

„Xiącia” znałem z akcji „Wilanów”. Był ranny w głowę. Po wycofaniu się z Wilanowa do Chylic ciężarówką — „Czerwonym Fordem”, zostawiliśmy goz poległych i ciężko rannymi u sióstr zakonnych przy ulicy Pańskiej, pod opieką dokto-

Zastępca „Xiącia” — „Olgiard” (Wiesław Tyczyński) też przeniesiony z plutonu „Felek”. Z pierwszej kompanii „Maciek” dołączyło do nas pięciu z sześciu żołnierzy. Poznałem również „Halusię” (Halina Kostecka-Kwiatkowska) pełniącą w okresie okupacji służbę w „DYSKU” — Dywersji i Sabotażu Kobiet oraz w sanitariacie Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej. Najliczniejsza była drużyna „Lolka” (Leonard Pecyna), „Lolek” nosił nadal obandażowaną rękę na temblaku. Z jego drużyny „Warda” (Wojciech Wojtasiewicz) miał czarną opaskę na oku.

Wiele zadowolenia odczułem, gdy przy migotliwym świetle świecy dostrzegłem „Sema” (Wiesław Krajewski), dowódcę drugiej drużyny — dołączył do nas dopiero na Czerniakowie. Tuż przed Powstaniem, podczas jakiejś strzelaniny ulicznej, był ranny w nogę. Była też „Ewa” (Ewa Ott), „Ewa”, razem z „Bogna” wyniosły mnie rannego z Cementarza Ewangelickiego 8 sierpnia. Obok niej siedziała „Zosia Żelazna” (Zofia Kasperska). Poznałem ją przed akcją „Wilanów”. Z naszej, trzeciej drużyny, dostrzegłem tylko „Wiktora” (Bogdan Celiński).

— Chodź do nas — usłyszałem głos „Michała” (Wojciech Lenart), „Xiąże” opowiada o tym jak grupa „felkowców” z Woli, przez Kampinos i Żoliborz dotarła do nas na Stare Miasto.

Usiadłem obok „Michała”. „Xiąże” potrafił interesująco i dowcipnie opowiadać. Był dowódcą i miłym kolegą. Opowieści jego słuchaliśmy nie tylko jako sensacyjnej, wielkiej przygody, ale również z głębokim, miłym wzruszeniem ich więzi z żołnierzami: baonu „Zośka”, Starówki i całego Powstania Warszawskiego.

Odcieci od oddziału głównego na Woli w dniu 11 sierpnia, w ostatniej chwili zdołali się ukryć w samochodzie śmieciarce. Przesiedzieli w niej — dziewięć osób — do końca dnia, całą noc i następny dzień w ciągłym zagrożeniu od Niemców. Po dwóch tygodniach dołączyli do baonu „Zośka” na Starym Mieście. Wiadomość o tym bardzo nas wówczas uradowała. Sądziłszy, że wszyscy polegli 11 sierpnia.

Podczas opowiadania „Xiącia” czas szybko mijał. Zapominałem o grożącym nam w każdej chwili niebezpieczeństwie. Nie byłem jeszcze zorientowany, gdzie są nasze ubezpieczenia, a gdzie pozycje niemieckie. Tej nocy byłem zwolniony ze służby na posterunku obserwacyjno-alarmowym. Noc przespałem w pokoju, na pierwszym piętrze, na podłodze, w towarzystwie „Michała” i kilku kolegów. Z „Michałem” staraliśmy się być razem, po śmierci naszych braci, poległych od wybuchu niemieckiej bomby lotniczej, w budynku Franciszkańska 12.

Następnego dnia otrzymałem od „Xiącia” stena z dwoma magazynkami. Było to dla mnie wyróżnienie, ponieważ nie wszyscy z naszego plutonu mieli broń. Razem z „Michałem” rozpocząłem służbę, zmieniając co dwie godziny. Obserwowaliśmy wysypisko ziemi i gruzu, ciągnące się od murku po drugiej stronie ulicy Książęcej, aż do wiaduktu mostu Poniatowskiego, z lewej strony — Muzeum Narodowe, z prawej — Gazow-



Halina Kostecka-Kwiatkowska

go karabin maszynowy patrzył i powiedział:

— Malo mam amu czekać na lepszą o

Wyjechał czołg, je na wiadukcie i skie Powiśla. Co pewien trzony cel, a następn runku Gazowni, gdzie nowiska „Czaty” i dnu, nie oddał ani walki o Powiśle.

Nocą miałem stu Wasserberger), z drug nikowego, przebiegają Książęca 1, a dalszą kiej skarpy. Na p wych, były stanowisk stwo zagrażało nam

W nocy panował t główne przejście por niakowem. Ukryci w mo ciemności, oriento jacier, czy nasi. Przecl ny transportowe dżw zaopatrzenie. Bez „Fila” (Ludwik Mi nim służbę kilkunast uwolnionych przez Niektoży z nich był

19 września, sobota,

się w mej pamięci. służbę z „Michałem”. niatowskiego, jeździł ściem motocyklista. nas „Zosia Żelazna”, kawę, po kawalku po pół pięknego p

— Skąd masz taki zapytałem zdziwiony

— W nocy podkrad ne 4 grodów sejmowy nazrywać.

— I tak bez żad

cia
ów

„Olgierd” (Wiesław Tyczyński) plutonu „Felek”. Z pierwszą dołączyło do nas pięciu czy więcej również „Halusię” (Haluska) pełniącą w okresie YSKU — Dywersji i Sanitarniacy Kedywu Korpusu Krajowej. Najliczniejszą byłą rezerwę „Lolek” noszący na temblaku. Z jego dowódcą (Wojciech Wojtasiewicz) miałem

kontakt, gdy przy migotliwym strzegliem „Sema” (Wiesław) i jego drużyny — dołączyli do nas. Tuż przed rozpoczęciem strzelaniny ulicznej, był z „Ewa” (Ewa Ott), „Ewa”, która mnie rannego z Cmentarza sierpnia. Obok niej siedziała (Zofia Kasperska). Poznałem „Wilanów”. Z naszej trójki było tylko „Wiktor” (Bogdan

usłyszałem głos „Michała” i opowiada o tym jak woli, przez Kampinos i Zofię do Starego Miasta. „Xiaże” potrafił ino opowiadać. Był dowódcą i wszyscy go słuchaliśmy, nie było wielkiej przygody, ale tym wzruszeniem ich wzięliśmy. „Zośka”, Starówki i Cmentarza.

głównego na Woli w dniu 10 kwietnia zdołali się ukryć w piwnicy. Przesiedzieli w niej do końca dnia, całą noc i następnego dnia zagrożeniu od Niemców, dołączyli do baonu „Zośka”. Wtedy dowiedzieliśmy o tym bardzo nas zaskoczyło, że wszyscy po-

„Xięcia” czas szybko migotliwym nam w każdej chwili. Nie byłem jeszcze zadowolony z ubezpieczenia, a gdzie nocy byłem zwołany z obserwacyjno-alarmowym. W dniu 10 kwietnia w pierwszym piętrem, w piwnicy „Michała” i kilku innych staraliśmy się być razem, ale ci, poległych od wybuchu w piwnicy, w budynku Fran-

zostałem od „Xięcia” stena. Było to dla mnie wyróżnieniem z naszego plutonu „Michałem” rozpocząłem wie godzinę. Obserwowałem i gruzu, ciągnące się od ulicy Książęcej, aż do Cmentarza, z lewej strony ulicy, z prawej — Gazow-



Halina Kostecka-Kwiatkowska — sanitariuszka

go karabin maszynowy, ale on tylko podszedł, popatrzył i powiedział:

— Mało mam amunicji. Odległość duża. Muszę czekać na lepszą okazję.

Wyjechał czołg, jakiś nieduży, zatrzymał się na wiadukcie i skierował swe działo w stronę Powiśla. Co pewien czas oddawał strzał w upatrzonej cel, a następnie skierował działo w kierunku Gazowni, gdzie według „Michała” były stanowiska „Czaty” i „Parasola”. Do nas, w tym dniu, nie oddał ani jednego strzału. Toczyły się walki o Powiśle.

Nocą miałem służbę ze „Smokiem” (Zdzisław Wasserberger), z drugiej drużyny, obok rowu łączniczego, przebiegającego pomiędzy budynkiem Książęca 1, a dalszą częścią tej ulicy do wysokiej skarpy. Na południu, w ogrodach sejmowych, były stanowiska niemieckie. Niebezpieczeństwo zagrażało nam i z tego kierunku.

W nocy panował tu dość duży ruch. Było to główne przejście pomiędzy Śródmieściem i Czerniakowem. Ukryci w swych stanowiskach, pomimo ciemności, orientowaliśmy się, czy to nieprzyjacieli, czy nasi. Przechodzili w obie strony kolumny transportowe dźwigając na plecach przeróżne zaplecze. Bez trudu poznawaliśmy oddziały „Fila” (Ludwik Michalski), ponieważ pełniło w nim służbę kilkunastu byłych więźniów Żydów, uwolnionych przez baon „Zośka” z Gesiówki. Niektórzy z nich byli nadal ubrani w charakterystyczne odzienie w białe niebieskie nocy.

9 września, sobota, wyjątkowo mocno utrwalała się w mej pamięci. Od wczesnego rana miałem służbę z „Michałem”. Co jakiś czas, mostem Poniatowskiego, jeździł pomiędzy Praga a Śródmieściem motocyklista. Ze śniadaniem przyszła do nas „Zosia Żelazna”. Przyniosła gorącą, zbożową kawę, po kawałku chleba, kilka cukierków i... po pół pięknego pomidora.

— Skąd masz takiego pięknego pomidora? — zapytałem zdziwiony.

— W nocy podkrađłam się z „Halusią” w stronę ogrodów sejmowych i udało się nam trochę nazrywać.

— I tak bez żadnej osłony?



Łączniczka Zofia Kasperska — „Zosia Żelazna”

Znow spojrzałem dłużej w niebieskoszare oczy Zosi. Uśmiechnęła się i powiedziała:

— Muszę już iść. Na obiad gotujemy zupę pomidorową z makaronem. Cześć!

W kilkadziesiąt minut później, od strony Muzeum Narodowego, na wiadukt mostu Poniatowskiego wjechał czołg i obrócił działo prosto na nasz budynek.

— Uwaga, czołg na wiadukcie! Kryć się! Będzie nas ostrzeliwał! — rozległy się ostrzegawcze okrzyki. Przybiegli „Xiaże”. Kazał nam cofnąć się w głąb budynku i po wybuchu pocisku sprawdzać przedpole.

Wkrótce detonacje wstrzasnęły murami, a kłęby pyłu i rozbitych cegieł zapełniły nawet dalsze pokoje.

Po pewnym czasie dotarła do mnie wiadomość: — Pocisk rozerwał się w kuchni! Zofia i Halusia zabite! „Pytek” (Jan Makowski) i kilku cywili rannych!

Pocisk wystrzelony z działa czołgu przeleciał pod sklepieniem bramy frontowej budynku, następnie po drugiej stronie podwórka rozerwał się na krawędzi okna kuchni.

„Pytek” był lekko ranny. Podczas wybuchu leżał pod ścianą, od strony okna. Natomiast Zosie i Halince uderzyły z wielką siłą liczne odłamki. Ciało ich było okropnie zmasakrowane. Cała kuchnia została zdemolowana zakrwawiona.

Gdy się ściemniło, w pobliżu na łacie, od strony skarpy wykopano piłyki doł. Zwłoki obu dziewcząt złożone zostały do przewidywanego grobu. W ciszy, modlitwami, żołnierze sanitariuszki i łączniczki pożegnały Zofię i Halusię.

W dniu 9 maja 1945 roku odbyła się ekshumacja i pogrzeb poległych. Zostały pochowane we wspólnej mogile, w kwaterze harcerskiego baonu Armii Krajowej „Zośka”, na Cmentarzu Wojskowym — Powązki. Na brzożowym krzyżu są dwie tabliczki nagrobkowe o następującej treści:

„S. + P. Halina Kostecka-Kwiatkowska sanitariuszka Halusia lat 26 poległa 9.IX.1944 Czerniaków Kompania Rudy.

5
S. + P. Zofia Kasperska łącz. Wanda — Zosia Żelazna odzn. KW lat 19 poległa 9.IX.1944 Czerniaków Kompania Rudy.”

walk na Woli i Starym Mieście, z trzech kompanii baonu „Zośka” została utworzona tylko kompania „Rudy”. Wróciłem do budynku Książęca 1. Spotkałem „Bognę” (Barbara Gac). Dowiedziałem się od niej o tragedii piątego, powstańczego dowódcy plutonu „Alek” podczas przebijania się oddziałów Starówki, przez pozycje niemieckie, do Śródmieścia. Gdy przebiegli ulicę Bielańska, pod okropnym, przerażającym świstem kul. „Kolka” (Czesław Nantel) nagle upadł. Był ciężko ranny. Nie miał siły podnieść się. Żołnierze kompanii „Rudy” biegli do przodu, ostrzeliwani z różnych stron. Posadziła „Kolka” w ruinach, pod murkiem. Cofnąc się przez ulicę Bielańską było niemożliwością, tak silny ogień z karabinów maszynowych otworzyli Niemcy. „Kolka” powiedział do „Bogny”:

— Zostaw mnie! Uciekaj!

Zgodnie z zasadą oddziału przedzierającego się przez pozycje wroga, „Bogna” pobiegła do przodu, ale czuła niepokój, czy postąpiła słusznie. Powiedziała mi, że szóstym dowódcą plutonu „Alek” jest „Xiążę” (Andrzej Samsonowicz), przeniesiony do nas z plutonu „Felek”.

„Xiącia” znałem z akcji „Wilanów”. Był ranny w głowę. Po wycofaniu się z Wilanowa do Chylic ciężarówką — „Czerwonym Fordem”, zostawiliśmy go z poległymi i ciężko rannymi u śródkonnych przy ulicy Pańskiej, pod opieką doktora „Broma” i sanitariuszki „Marty” (Marta Klauze). Działo się to w nocy z 26 na 27 września 1943 roku.

„Bogna” zaprowadziła mnie do ciemnego pokoju. Przy słabym świetle świecy zobaczyłem siedzących pod ścianami, na podłodze. Chciałem się zameldować „Xiąciu”, ale on wstał i od razu wyciągnął dłoń na przywitanie. Przedstawił mnie zebranym. Było kilku nowych w plutonie „Alek”.

Rozległ się świst i huk, mury zatrzęsły się. Na głowę spadła mi wielka pacyna tynku. Pocisk przeleciał uzdłuż Naszej Ulicy i wbił się w narożnik Banku, tuż za Barykadą. Podchorąży Stary odskoczył od Pelikana i zgięty w pół ruszył biegiem na swe dawne stanowisko. Pelikan też się skulił i niemal na czworakach przesunął się ku zewnętrznej ścianie kamienicy, do wysuniętej z przodu placówki. Uniósł do góry głowę, chcąc rozejrzeć się po ulicy, ale zaraz skrył się za murem, gdyż świszcząc i klaszcząc po asfalcie przeleciała seria z niemieckiego kaemu. Niemcy bili bez przerwy z pobliskiego bunkra. Rozpoczął się atak.

Skuliłam się pod murem, aby stać się jak najmniejsza, jak najmniej widoczna. Zaciśnęłam aż do bólu powieki, jakby mój wzrok mógł przyciągać pociski. Tak mi opowiadał dawno, dawno temu i do dziś wierzyłam w to święcie. Pomatu zaczęłam je otwierać, w szparce oka dostrzegłam przyczajonego pod murem Pelikana, obok niego paru chłopców z drugiego plutonu. Któryś z nich chciał wyrzeć przez okienno otwór, ale Pelikan ściągnął go na ziemię. Siedząc nasłuchiwał. Ulicą zbliżał się pomatu czołg. Mimo huku strzałów i świstu pocisków warkot posuwającego się naprzód czołgu wybił się z wrzawy. Był równy, miarowy, z każdą chwilą rósł i potężniał. Był groźny.

Obok mnie przebiegło paru chłopców. Poznałam wśród nich krępego, przysadzistego Zenka i długiego Pawelka, którzy dźwigali butelki z benzyną. Czołg stale się zbliżał, warkot się wzmagał. Pelikan poprawiał pas i kaburę z pistoletem, czyżby chciał z niego strzelać? Chłopcy przyczajeni koło niego klęczeli za murem, inni czołgali się wśród ruin, ktoś się odchylił do tyłu, jakby przymierzając się do rzutu granatem. Rytmiczny stukot wbił mi się w głowę, przenikał ją na wskroś, porażał całe ciało. Ssałam pokrwawione palce. Chciałam, żeby to wszystko już minęło, skończyło się jak najprędzej. Czołg szedł nadal do przodu. Chyba jest już na wysokości pierwszego plutonu. Dlaczego nasi nie strzelają?... Słuchać straszny krzyk. To wołają ludzie... Co to za ludzie?... Skąd się oni wzięli? Pelikan wychylił się zza muru. Zastrzelił go. Uważaj, kochany, uważaj... Co to? Co się stało? Nie słychać warkotu czołgu. Czyżby zatrzymał się? Może coś im się zepsuło? Przeszli strzelać, zaległa cisza, taka dziwna, straszna cisza... Muszę zobaczyć, co się stało, co to jest?

w samochodzie niedopalone. Przesiedzieli w niej — dziewięć osób — do końca dnia, całą noc i następnego dnia w ciągłym zagrożeniu od Niemców. Po dwóch tygodniach dotoczyli do baonu „Zośka” na Starym Mieście. Wiadomość o tym bardzo nas wówczas uradowała. Sądziłyśmy, że wszyscy polegli 11 sierpnia.

Podczas opowiadania „Xiącia” czas szybko mijał. Zapominałem o grożącym nam w każdej chwili niebezpieczeństwie. Nie byłem jeszcze zorientowany, gdzie są nasze ubezpieczenia, a gdzie pozycje niemieckie. Tej nocy byłem zwolniony ze służby na posterunku obserwacyjno-alarmowym. Noc przespałem w pokoju, na pierwszym piętrze, na podłodze, w towarzystwie „Michała” i kilku kolegów. Z „Michałem” staraliśmy się być razem, po śmierci naszych braci, poległych od wybuchu niemieckiej bomby lotniczej, w budynku Franciszkańska 12.

Następnego dnia otrzymałem od „Xiącia” stena z dwoma magazynkami. Było to dla mnie wyróżnienie, ponieważ nie wszyscy z naszego plutonu mieli broń. Razem z „Michałem” rozpocząłem służbę, zmieniając co dwie godziny. Obserwowaliśmy wysypisko ziemi i gruzu, ciągnące się od murku po drugiej stronie ulicy Książęcej, aż do wiaduktu mostu Poniatowskiego, z lewej strony — Muzeum Narodowe, z prawej — Gazownię.

Po pewnym czasie wiaduktem przejechał samochód pancerny i po kilkunastu minutach wrócił na Pragę. Trzech pochyłonych żołnierzy niemieckich szybkim krokiem przeszło po wiadukcie w kierunku Muzeum Narodowego. Nic im nie mogłem zrobić na taką odległość ze stena ani „Michała”, uzbrojony w pistolet parabelum. Wołaliśmy do „Sigmy” (Zygmunt Słupek) obsługujące-

Podczołgałam się do zewnętrznej ściany, gdzie przyklejony do muru Pelikan w coś się wpatrywał. Schwyciłam go za rękę, podciągnął mnie do góry i pomatu przyciskając do muru głowę skierował ją w prawo. Zobaczyłam.

Kilkadziesiąt metrów od nas, pośrodku ulicy, stał czołg, wielki, oliwkowo-zielony tygrys. Widziałam już kilkakrotnie te stalowe fortece, które, gdy wlokły się ulicami, ziemia drżała, szyby dźwięczały, a ludziom truchliły serca. Ale to były jakieś inne tygrysy, które ciągnęły gdzieś na wschód, za Wisłę. Patrzyłam na nie ze zgrozą i nienawiścią życząc im, aby utknęły po drodze. Słyszy jed-

wych, były stanowisko zagrażało nam

W nocy panował główne przejście po niakowem. Ukryci w mo ciemności, orientacji, czy nasi. Przeseny transportowe dzw zaopatrzenie. Bez „Fila” (Ludwik M nim służbę kilkunast uwolnionych przez Nktórzy z nich by rystyczne odzienie w

9 września, sobota się w mej pamięci, służbę z „Michałem niatowskiego, jeżdżącym motocyklistą nas „Zosia Żelazna” kawę, po kawalku po pół pięknego p

— Skąd masz tak zapytałam zdziwion

— W nocy podkrajną ogrodów sejmow nazrywać.

— I tak bez za

— Pistolety miały

fimy — to mówiąc, zezonej do pasa. Zgr

Przezesłała palcami

— A co na to

— „Xiążę” wyraził

szę śniadanie, ale g

galiśmy się pod sta

zadowolony.

musieli być mieszka

rych wyciągnięto w

jeszcze ubrać. Mężczy

rynarki, jeden z nich

froku. Obok niego p

sukienice mocowała si

du żołnierzem. Ktoś s

lary, gdyż klęcząc pa

nim, dwie starsze pa

wolały, a może spier

wie: Haniu, gdzie jes

też dzieci!

Wszystkich wypch

Requiem dla

Fragment powieści pt. „Barykada” Zbigniewa CZ

nak miarowo, równo, w stalowym ordynku, który prócz nienawiści budził strach. Ale ten czołg-tygrys, który wyciągał w moją stronę długą lufę, był inny. To był czołg, który miał nas zniszczyć, zburzyć Barykadę i przejechać się po nas do śródmieścia. Wysunięta lufa kołysała się lekko jak szyja pancernego dinozaura, raz w lewo, to znów w prawo. Kpiła z nas swą bezkarnością. Gdyby wieżyczka czołgu zrobiła w lewo pełny obrót, lufa dotknęłaby niemal ściany niedopalonej kamienicy. W niej zaś tkwili nasi chłopcy. Pierwszy pluton podchorążego Staro, Krzysztofa... Dlaczego oni milczą? Dlaczego nie strzelają? Nie rzucają butelek z benzyną? Czyżby ich przerażała bezczelność Niemców?

W wieżyczce otworzył się właz i z wnętrza wydołstał się na czarno ubrany czołgista, który dał komus znak, otworzyły się z przodu inne włazy. Niemcy bezkarnie wylazili na zewnątrz, coś wołali, pokazywali rękami... To stamtąd, zza czołgu, dochodził straszny krzyk, płacz, wołania, lament. Wypychani z tyłu przez żołnierzy kolbami karabinów ustawiali się przed czołgiem ludzie — zakładnicy, zbijali się w bezładną grupę, tłoczyli się, przewracali... To

z trzydziestoro zbito bardziej niedołężni, stawali się dźwigną naprzód, popychani czekali za ich żywym mca czołgu machnął r szarych rzucił granatem odbił się od stalowego mi nie czyniąc nikomu szym granatem poszł wskakiwać z powrotem krocząca zaś z tyłu lub w Pałacu, po d Pozostała tylko na u zakładników, którzy ni, w którą stronę u pobięta beładnie w inni kręcili się w kole czajnie ukiłki i zaczęły żowej sukienki, trzyn zaczęła biec w naszą paru mężczyzn. Starsz ulicy.

Nagle czołg ożył.

...winił do ał... ukrył...
...Przesiedzieli w niej...
...cała noc i na...
...zagrożeniu od Niemców...
...łaczyli do baonu „Zośka”...
...łomość o tym bardzo nas...
...dziliśmy, że wszyscy po...
...„Xięcia” czas szybko mi...
...grożącym nam w każdej...
...Nie byłem jeszcze zoz...
...bezpieczenia, a gdzie...
...nocy byłem zwolniony ze...
...obserwacyjno-alarmowym...
...na pierwszym piętrze...
...stwie „Michała” i kilku...
...staraliśmy się być razem...
...poległych od wybuchu...
...czej, w budynku Fran...
...nałem od „Xięcia” stena...
...Było to dla mnie wyróż...
...zyscy z naszego plutonu...
...„Michałem” rozpocząłem...
...ie godziny. Obserwowa...
...i gruzu, ciągnące się od...
...e ulicy Książęcej, aż do...
...yskiego, z lewej strony...
...e, z prawej — Gazow...
...duktem przejechał samo...
...nastu minutach wrócił...
...onych żołnierzy niemie...
...przeszło po wiadukcie w...
...owego. Nic im nie mo...
...głość ze stena ani „Mi...
...olet parabellum. Woła...
...unt Słuzek) obsługujące...

...ych. Były stanowiska niemieckie, Niebezpieczeństwo...
...stwo zagrażało nam i z tego kierunku.
...W nocy panował tu dość duży ruch. Było to...
...główne przejście pomiędzy Śródmieściem i Czer...
...niakowem. Ukryci w swych stanowiskach, pomi...
...mo ciemności, orientowaliśmy się, czy to nieprzy...
...jacieli, czy nasi. Przechodziły w obie strony kolum...
...ny transportowe dźwigając na plecach przeróżne...
...zaopatrzenie. Bez trudu poznawaliśmy oddzia...
...„Fla” (Ludwik Michalski), ponieważ pełnił w...
...nim służbę kilkunastu byłych więźniów Żydów...
...uwolnionych przez baon „Zośka” z Gesiówki...
...Niektórzy z nich byli nadal ubrani w charakte...
...rystyczne odzienie w białe-niebieskie pasy.
...9 września, sobota, wyjątkowo mocno utrwaliła...
...się w mej pamięci. Od wczesnego rana miałem...
...służbę z „Michałem”. Co jakiś czas, mostem Po...
...niatowskiego, jeździł pomiędzy Pragę a Śródmie...
...ściem motocyklista. Ze śniadaniem przyszła do...
...nas „Zosia Żelazna”. Przyniosła gorącą, zbożową...
...kawę, po kawałku chleba, kilka cukierków i...
...po pół pięknego pomidora.
...— Skąd masz takiego pięknego pomidora? —
...zapytałem zdziwiony.
...— W nocy podkrađlam się z „Halusia” w stro...
...nę ogrodów sejmowych i udało się nam trochę...
...nazrywać.
...— I tak bez żadnej osłony?
...— Pistolety miałyśmy ze sobą. Strzelać potra...
...fimy — to mówiąc, poklepała po kaburze, przytro...
...zonej do pasa. Zgrabnie wyglądała w panterce...
...Przeczesała palcami dość długie blond włosy.
...— A co na to „Xiążę”?
...— „Xiążę” wyraził zgodę, żeby przygotować lep...
...sze śniadanie, ale gdy się dowiedział, że podczo...
...galiśmy się pod stanowiska niemieckie, nie był...
...zadowolony.

...Pocisk rozerwał się w kuchni! Zona i Halusia...
...zabite! „Pytek” (Jan Makowski) i kilku cywili...
...rannych!
...Pocisk wystrzelony z działka czołgu przeleciał...
...pod sklepieniem bramy frontowej budynku, nast...
...ępnie po drugiej stronie podwórka rozerwał się...
...na krawędzi okna kuchni.
...„Pytek” był lekko ranny. Podczas wybuchu le...
...żał pod ścianą, od strony okna. Natomiast Zosi...
...i Halinkę uderzyły z wielką siłą liczne odłamki...
...Ciała ich były okropnie zmasakrowane. Cała ku...
...chnia została zdemolowana, zakrwawiona.
...Gdy się ściemniło, w pobliżu na łacie, od stro...
...ny skarpy, wykopano pitki doł. Związki obu...
...dziewcząt złożone zostały do prowizorycznego gro...
...bu. W ciszy, modlitwami, żołnierze sanitariuszki...
...i łączniczki pożegnały Zosię i Halusię.
...W dniu 9 maja 1945 roku odbyła się ekshuma...
...cja i pogrzb poległych. Zostały pochowane we...
...wspólnej mogile, w kwaterze harcerskiego baonu...
...Armii Krajowej „Zośka”, na Cmentarzu Wojsko...
...wym — Powazki. Na brzożowym krzyżu sa dwie...
...tabliczki nagrobkowe o następującej treści:
...„S.+P. Halina Kostecka-Kwintkowska sani! Ha...
...lusia lat 26 poległa 9.IX.1944 Czerniaków Kom...
...pania Rudy.
...S.+P. Zofia Kasnerska łącz. Wanda — Zosia...
...Żelazna odzn. KW lat 19 poległa 9.IX.1944 Czer...
...niaków Kompania Rudy.”
...W sierpniu 1994 roku zupełnie przypadkowo...
...spotkałem się z **Barbarą Kostecką**, bratowa Hali...
...ny Kosteckiej. Od niej otrzymałem fotografię Hali...
...ny oraz informację: „Maż Haliny, aresztowany...
...przez gestapo w 1942 roku, był na Pawiaku. Zmarł...
...w obozie w Oświęcimiu.”
...**JULIUSZ BOGDAN DECZKOWSKI**
...— „LAUDAŃSKI”

...wnętrznej ściany, gdzie...
...kan w coś się wpatrywał...
...podciągnął mnie do góry...
...o muru głowę skierował...
...od nas, pośrodku ulicy...
...o-zielony tygrys. Widzi...
...ławowe fortece, które, gdy...
...ia drżała, szyby dźwię...
...serca. Ale to były ja...
...agnęły gdzieś na wschód...
...ie ze zgrozą i nienawiś...
...ły po drodze. Szy jed...

...musieli być mieszkańcy okolicznych domów, któ...
...rych wyciągnięto w nocy. Nie wszyscy zdolali się...
...jeszcze ubrać. Mężczyźni naciągali na pizamy ma...
...rynarki, jeden z nich był tylko w niebieskim szla...
...froku. Obok niego pulchna blondynka w różowej...
...sukience mocowała się z popychającym ją do prz...
...du żołnierzem. Ktoś się potknął i chyba zgubił oku...
...lary, gdyż kłęcząc szukał coś na ziemi. Dalej, za...
...nim, dwie starsze panie trzymały się za ręce i coś...
...wołały, a może śpiewały... Ktoś krzyczał rozpaczli...
...wie: Haniu, gdzie jesteś, dziecko?! Boże, tam były...
...też dzieci!
...Wszystkich wypchnięto przed czołg. Było ich

...bardziej w lewo. Była teraz wycelowana w Ba...
...rykadę.
...Pelikan szarpnął mnie do tyłu. Ledwo się skry...
...liśmy pod ścianą, gdy czołg plunął ogniem, a z...
...kaemu przeleciała po ruinach kamienic szwizczą...
...ca seria. Na głowy posypał się nam tynk, pospa...
...dały cegły. Zakładnicy miotali się na ulicy.
...Patrzyliśmy na nich, sparaliżowani swą bezsil...
...nością, jak biegnąc wyciągają ręce, jak błagalnie...
...krzyczą szukając u nas pomocy. To był najstrasz...
...niejszy widok w moim życiu.
...Tuliłam się do ściany, ścisnęłam dłoń Pelikana...
...modląc się: Boże, dopomóż im, Boże, spraw coś...

Wiem dla Powstania

...ci pt. „Barykada” Zbigniewa CZAJKOWSKIEGO (kpr. pchr. „Dębicz”)

...stalowym ordynku, który...
...ach. Ale ten czołg-tygrys...
...stronę długą łufę, był in...
...ał nas zniszczyć, zburzyć...
...po nas do śródmieścia...
...ię lekko jak szyja pan...
...lewo, to znów w prawo...
...nością. Gdyby wieżyczka...
...ony obrót, lufa dotknęła...
...onej kamienicy. W niej...
...Pierwszy pluton podcho...
....... Dlaczego oni milczą?...
...e rzucają butelek z ben...
...ażała bezczelność Niemi...
...właz i z wnętrza wydo...
...zolgista, który dał komuś...
...du inne włazy. Niemcy...
...nątrz, coś wołali, poka...
...nd, zza czołgu, dochodził...
...nia, lament. Wypychani...
...ami karabinów ustawia...
...ie — zakładnicy; zbijali...
...Tę się, przewracali... To

...z trzydziścioro zбитych w małą gromadkę. Starsi...
...bardziej niedołężni, leżeli na ziemi, czołgali się...
...starali się zdźwignąć i stanąć na nogi. Gdy ruszyli...
...naprzód, popychani przez żołnierzy, czołgiści za...
...częli za ich żywym murem coś szykować. Dowód...
...ca czołgu machnął ręką, dał znać. Któryś z na...
...szych rzucił granatem. Trafił w czołg, lecz granat...
...odbił się od stalowego korpusu i wybuchł na zie...
...mi nie czyniąc nikomu większej szkody. Za pierw...
...szym granatem poszły następne. Czołgiści zaczęli...
...wskakiwać z powrotem przez włazy do wnętrza...
...krocząca zaś z tyłu piechota kryła się za czołg...
...lub w Pałacu, po drugiej stronie Naszej Ulicy...
...Pozostała tylko na ulicy gromadka przerażonych...
...zakładników, którzy nie wiedzieli, co z sobą czy...
...nić, w którą stronę uciekać, gdzie kryć się. Część...
...pobiegła bezładnie w stronę naszych stanowisk...
...inni kręcili się w koło, ktoś upadł, ktoś inny zwy...
...czajnie ukląkł i zaczął się modlić. Blondyna w ró...
...żowej sukience, trzymając za rękę dziewczynkę...
...zaczęła biec w naszą stronę, za nią zspiesznyło...
...paru mężczyzn. Starszy pan w szlafroku leżał na...
...ulicy.
...Nagle czołg ożył. Lufa drgnęła i obróciła się

...Z ruin kamienicy, gdzie tkwił pierwszy pluton...
...wybiegła nagle mała, kusa postać. Poznałam po...
...szczeciniastej, czarnej czuprynie i harcerskiej blu...
...zie naszego Ryśka. Biegl skulony w stronę czołgu...
...dźwigając coś w rękach. Stało się to tak nagle...
...i niespodziewanie, że nikt nie zauważył w ogólnym...
...bałaganie małego łącznika.
...Zamarłam z wrażenia. Pelikan skulił się, jakby...
...chciał skoczyć małemu na pomoc. A on biegl nad...
...dał, już był niemal pod tygrysem, naraz stanął...
...odchylił się do tyłu i zamachnął ręką. W górę...
...poleciała na czołg butelka i z trzaskiem rozbiła...
...się o wieżyczkę. Benzyna rozlała się po stalowym...
...korpusie. Czołgiści byli nie mniej zdumieni niż...
...my sami, ale w popłochu skryli się do wnętrza...
...zamykając przedni właz. Jednak czołg się nie za...
...palił. Wtedy Rysiek zamachnął się po raz drugi...
...i przerzucił butelkę ponad wieżyczką na tył czoł...
...gu. Rozbiła się i momentalnie buchnął płomień...
...Zapalił się!
...Żołnierze zaskoczeni nieoczekiwanym pożarem...
...zaczęli strzelać bezładnie. Zakładnicy rozproszyli...
...się po całej ulicy. W dymie i w ogniu zginął mi...
...z widoku mały łącznik.

J. 847/WSK

AKW-4a
Poczt.-Uwaga

+ KASPERSKA Zofia

ps. "Wanda", "Zosia Żelazna"

1939 1945
wypisy ze źródeł -
Nazijskie karty informacyjne: 2

T: 847/WSK
KASPEŃSKA ZOFIA AK
Warszawa
ps. „Wanda” „Zosia Żelazna”
Batalion „Łosko” lat 19 Łąsinie
II plut „Alek” 2 Komp „Rudy”
Poległa w Powstaniu Warszawskim
9. 09 1944 na ul. Książęcej
Odznaczona Krzyżem Walecznych
Dane: Harcerka 1939-1945
Polskie Wydawnictwo Naukowe
Warszawa 1983

DRut.
05 2002

a

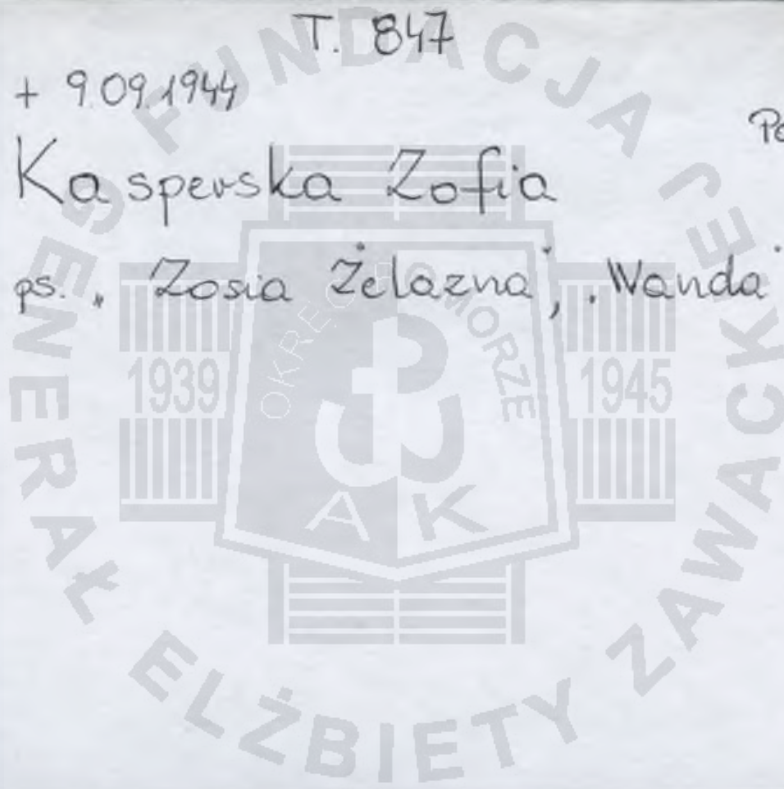
T. 847
+ 9.09.1944

AK
W-wa
Powst. Warsz.

Kasperska Zofia

ps. * Zosia Żelazna, Wanda

MCz 98



J. 847 / WSK

AK 4-ura
Poust. Warsz.

+ KASPERSKA Zofia

VI. Fotografie:

- kserokopia fotogr. Zofii Kasperskiej
zr. "Fakt" z 1.08.2007.

i

J. 847 | WSK

AK W-12a
Powst. Warsz.

† KASPERSKA Zofia



ZOFIA
KASPERSKA
zginęła 9 września
w Powstaniu

Źródło "Fakt" z 1. sierpnia 2007.
Dostarczyła Maria Karwat.

B. Rojalski 2010



AK

W-wa

Powst. Warsz.

KASPERSKA Zofia

+ 9.09.1944

ps. "Zosia Żelazna"

+ 9.09.1944

KOSTECKA-KWIATKOWSKA

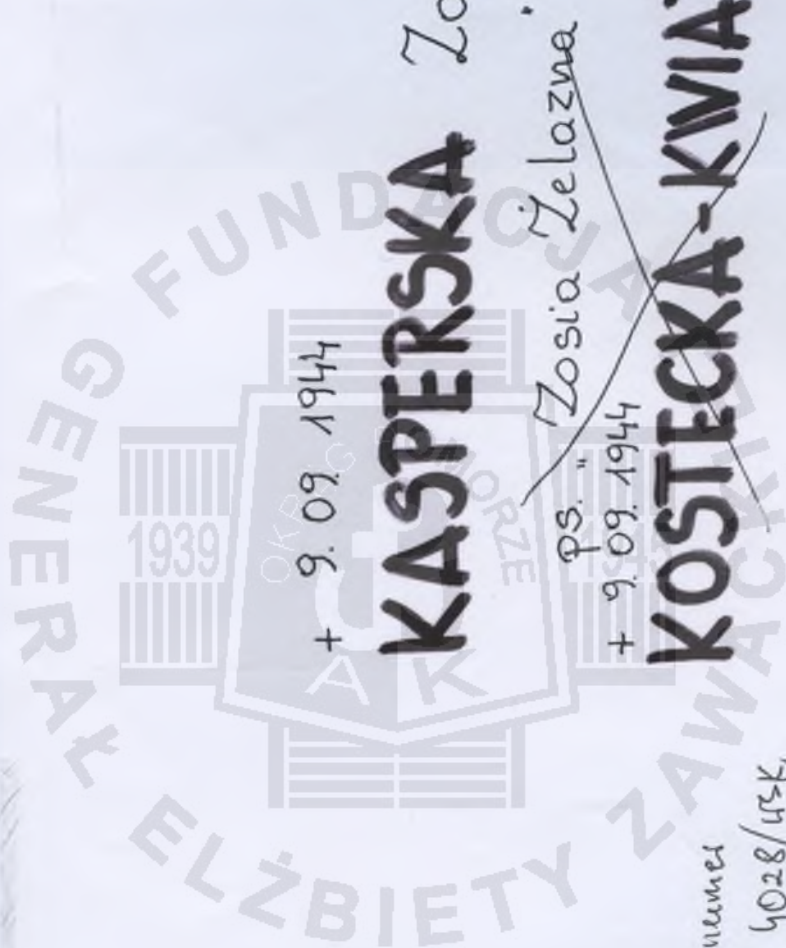
Halina

ps. "Halusia"

nie własny numer

4028/USK.

847/WSK



MCz 1198



KASPERSKA Zofia, KOSTECKA - KWIATKOWSKA Halina



KASPERSKA Zofia

